

Eugeniusz Starky
ELITA ART
503 759 625

WALCZĄC O HONOR

fragment szkicu scenariusza filmu fabularnego

Film opowiada historię Polaków ratujących Żydów, ukazuje postacie Jana Karskiego oraz Szmula Zygielbojma jak również Powstanie w Gettcie Warszawskim.



WALCZĄC O HONOR

szkic scenariusza

scena 1

Okupacja, okolice Warszawy. Mały samochód ciężarowy przedziera się przez zimową zawieję. Obok kierowcy siedzi młoda dziewczyna. Na kolanach trzyma jednoroczne dziecko. Na pace z tyłu, między przedmiotami domowego użytku, opatuleni, siedzą dwaj mężczyźni; ojciec i syn.

Mija ich niemiecka kolumna wojskowa. Wkrótce potem podjeżdżają do przejazdu kolejowego, gdzie właśnie zamyka się szlaban. Chwile później przejeżdża torami niemiecki pociąg wojskowy – czołgi, armaty, żołnierze – kierując się na wschód. Pociąg znika, ale rampa się nie podnosi.

- Podnieś wreszcie ten szlaban – woła kierowca
- Cierpliwości! – odpowiada kolejarz – Zaraz będzie przejeżdżał pociąg z Rosji.

Chwile później przetacza się przed nimi pociąg szpitalny. Drzwi wagonu się otwierają, ktoś opróżnia wiadro, a pasażerowie samochodu widza rzędy rannych niemieckich żołnierzy.

- Stalingrad – mówi kierowca.

Rampa się podnosi i samochód rusza. Dojeżdżają do szosy z drogowskim wskazującym WARSCHAU. Ciąg pojazdów staje się gęstszy. Zatrzymuje ich niemiecki patrol drogowy.

- Papiery!
- Ja je mam – ojciec zeskakuje z paki.
- Dokąd jedziecie?
- Warszawa

Niemiec sprawdza tył samochodu.

- Po co?

- Niemieckie dowództwo skonfiskowało nasz dom. Mamy nakaz przeniesienia.
- Dokumenty!

Ojciec podaje mu papiery a żołnierz je sprawdza. W końcu godzi się z ich treścią i dodaje z uśmiechem.

- Córka? Ładna!
- To moja małżonka.

Ojciec odbiera dokumenty, wskazuje na pakę i auto rusza w dalszą drogę.

scena 2

Wewnątrz swego nowego domu przybysze się rozpakowywują. Ktoś puka.

- Ja w sprawie rachunków.

Ojciec otwiera drzwi.

- Jakie rachunki? Myśmy się dopiero wprowadzili
- Wiem, proszę mi wybaczyć. Nazywam się Iżycki. Mam tylko formularze do wypełnienia, wie pan niemiecki ordunk
- Szwaby! Ja nazywam się Kuźmiński.

Iżycki podaje mu formularze.

- Dom niczego sobie, duży, jasny, eh...
- Nasz był dużo większy
- Naprawdę? A ja muszę się pomieścić w jednym malutkim pokoju
- No to niech pan wpada do nas. Pan pewnie zna okolicę. To moja żona, Danka, i mój syn, Jurek...

- Bardzo mi było przyjemnie poznać.

Izycki odjeżdża na rowerze.

Scena 3

Wchodzi do swego pokoiku. Jest tam czysto i porządkie. Zabiera stamtąd jedzenie i wychodzi na zewnątrz. Tam zbliża się do malutkiej budki działkowej i otwiera drzwi. W środku ukrywają się trzy osoby, żydowskie małżeństwo i młody mężczyzna. Izycki oddaje im jedzenie, bierze drzewo opałowe i wychodzi, żegnając się.

- Do jutra.

Wchodząc spowrotem do swego pokoiku, ogląda się przez ramie, jakby bał się, że jest obserwowany.

Scena 4

Jerzy ubiera się i wychodzi z domu.

- Nie zapomnij życzyć wszystkiego najlepszego panu Kurskiemu- mówi ojciec.

Scena 5

Izycki kończy śniadanie, pakuje jedzenie dla ukrywających się i już chce otwierać drzwi, kiedy jego wzrok pada na kartkę papieru.

“Jeśli nie zapłacisz 20.000 złotych zostaniecie zdenuncjowani. Pieniądze zostaw w pojemniku na śmieci, jutro o 8 rano”.

Scena 6

Przerażony idzie do altanki z Żydami. Pokazuje im list.

- Musimy uciekać, dziś w nocy. Czy znasz jakieś miejsce, gdzie moglibyśmy się ukryć?
- To nie takie łatwe. Mało czasu żeby wszystko zaaranżować, a poza tym, forsa
- Mamy zegarki do składania, to da się łatwo sprzedać...
- Wiem. Ale pieniądze trzeba już zaraz...

scena 7

Iżycki puka do Kuźmińskiego.

- Proszę, proszę wejść.
- Czy mogę z panem porozmawiać na osobności?
- Oczywiście. Proszę za mną.

Wchodzą do pustego pokoju.

- Jakiś problem?
- Proszę mi wybaczyć, ale nie wiem, do kogo by innego...
- Do kogo innego? O co chodzi?
- To stało się tak nagle. Nie byłem na to przygotowany. Nie chcę państwa trudzić, proszę mi wybaczyć...
- O co chodzi?
- Pan wybaczy...
- Mówże jasno!
- Chodzi o Żydów
- Co z nimi? Domyślam się. Trzeba ich ukryć. Żydów!

Milczą.

- Zdajesz sobie sprawę co nas za to czeka? Śmierć! Czy ty wiesz, ileśmy przeszli jak dotąd? Jak śmiesz...

Milczenie.

- Nie, ja nie mogę tego zrobić. Straciłem już dwóch synów w 39-tym. I żonę! I co? Mam jeszcze ryzykować życiem mojej nowej rodziny?

- Nie tylko pan, panie Kuzminski. Ja też natraciłem swoich. Jestem teraz sam... No ale co? Rozumiem pana. Postaram się pożyczyć gdzieś i zapłacę szubrawcy...
- Zapłacisz raz, będzie żądał nadal, 30, 40 tysięcy, a na koniec i tak was wszystkich wyda.

Milczenie.

- Szwaby i świnię – klnie Kuźminski. – Moj syn jest teraz w szkole. Jak wróci, naradzimy się co zrobić...

Scena 8

Noc. Iżycki w towarzystwie Żydów zjawia się na miejscu spotkania. Jerzy czeka już na nich.

- Nie wiemy jak panu dziękować, panie Iżycki.
- Nie na za co! z Bogiem.

Iżycki odwraca się i odchodzi. Żydzi idą za Jerzym.

Scena 9

Wchodząc do swego pokoiku, Iżycki jest trafiony ciosem w twarz. Dwoje SS-manów czekało na niego.

- Gdzie Żydzi?
- Jacy Żydzi?

Powtórny cios go trafia w twarz, rozbijając jego okulary i rozcinając policzek.

- Patrz się tu! O tu! W wiadro! Gówna żydowskie, nie? Co oni, sprzątać po sobie nie umią? No to gęba w kibel i żreć te ich gówna!

Iżycki się trzęsie.

- Żreć!
- Hans! Kula w łeb i spokój.

- No chyba tak!

Słuchać wystrzał.

Scena 11

W klasie Jerzy słucha wykładu o sabotażu. Zmęczenie z poprzedniej nocy powoduje, że zasypia z głową na ławce.

- Kuźmiński, wykład się skończył.
- Proszę mi wybaczyć, panie Kurski.
- Co robiłeś zeszłej nocy? Dziewczynki? Jakaś akcja?
- Tajemnica, panie Kurski
- W porządku. A propos, skoro lubisz nocne życie, przyjdź jutro do Tip – Topu
- Co to takiego?
- Ty nie wiesz? Kabaret!

Scena 12

Czarny rynek w Warszawie. Jerzy sprzedaje zegarki.

- Za ile?
- 2000
- Żarty! Za te cebule?
- Szwajcarski
- Jak ja Turek. 1000
- Mowy nie ma
- No dobrze. 1200
- Ile?
- 1300
- 1500 i jest twój
- 1400

- Łapa!

Scena 13

Jerzy wraca do domu.

- Jak poszło?
- Jak z płatka. Możecie zrobić ich więcej?
- Nie ma sprawy. Ale brakuje nam części
- Wiecie skąd je wytrzasnąć?
- W gettcie
- Nie, to za duże ryzyko. W końcu żarcia jest dość, a z forszą damy sobie radę w inny sposób. Pomówię o tym z ojcem.
- To naprawdę złoty człowiek, ale tu chodzi jeszcze o Romana...
- Moja zona w Treblince. Co mi się udało, to ukryć córkę, na wsi u kobiety i musze jej płacić, wyjaśnia Roman Kon.
- Dobrze. Rozumiem. No to kogo mam szukać w getcie?

Scena 14

Kabaret Tip – Top. Karski z Jerzym i kilkoma innymi piją szampana.

- Za zwycięstwo!

Jerzy uśmiecha się do pięknej piosenkarki, ona rzuca mu pocałunek.

Wchodząca grupa niemieckich oficerów na chwilę przerywa występ.

- Widzisz tego ważniaka w środku? Pyta Jerzego Kurski.
- Tak, kto to jest?
- General Jurgen Stroop, nowy komendant “Grossaction Warshau”

- ?

- Likwidacji getta

scena 15

Jerzy z kilkoma szmalcownikami przekracza mur getta.

Widok wewnątrz przeraza go.

Wyciągają się ku niemu żebrające ręce.

W tłumie wzdłuż murów żywi mieszają się z martwymi.

Ktoś usiłuje sprzedać cebulę, ktoś inny ziemniaka.

Nosze, wózki z nagimi ciałami, potykające się cienie ludzkie i dobijające je strzały SS-manskich pistoletów.

scena 16

Jerzy trafia pod wskazany adres.

- Szukam Glazera, Samuela...

- Od kogo?

- Od Romana Konia

- Jak się znacie?

- Ukrywamy go. Oto list od niego

- Hm. Hm,. Ale tego nie da się załatwić od razu. Trzeba nam co najmniej dwa dni na te części...

- W takim razie będę musiał wrócić.

- Czy można się pana o coś spytać?

- Jasne.

- Potrzeba nam kogoś na zewnątrz, z kontaktem z Aliantami.

- Po co?

- Nasi przywódcy mają ważne wiadomości
- Zobaczę co się da zrobić.

Dziewczyna około dziewiętnastu lat wstaje z ławki nieopodal.

- Ja jestem Hana, czy możesz mi kupić pistolet?

Podaje Jerzemu pieniądze.

Scena 17

W zrujnowanym domu odbywa się spotkanie między Kurskim, Jerzym i dwoma Żydami – jeden jest przywódcą organizacji Bund, a drugi Syjonu.

- Wy Polacy macie jednak szczęście, mimo że też cierpicie, to waszemu narodowi nie grozi przynajmniej całkowite wytępienie. Polska się po wojnie odrodzi. Miasta wstaną z ruin. Bez Żydów jednak. Bo Żydów już nie będzie. Wymordują nas wszystkich. Hitler pewnie przegra swą wojnę przeciw ludzkości, ale przeciw polskim Żydom, zwycięstwo!... Triumf! Co za triumf?! Któż to zrozumie? Ani pan! Ani świat! Ani ja! Ani nikt!

Starszy kompan stara się go uspokoić, kładzie mu rękę na ramieniu.

- Mamy jeszcze kupę roboty do zrobienia, i mało czasu. Mów do rzeczy pomogę, ile tylko mogę
- Trzeba nam kogoś z kontaktami. Roosevelt, Churchill
- Jest podziemie. Postaram się o kontakt z polskim rządem w Londynie. Co miałbym przekazać?
- Niech się dowiedzą co tu się dzieje! Niemcy nas wykończą. Czeka nas masowa zagłada! Żeby zrozumieli. Zagłada!

Ten drugi się włącza.

- Nikt tego nie rozumie. To tak trudno wyjaśnić. Jeszcze trochę, a nas już

nie będzie. Nikogo. No może kilka osób. Ale większość? Miliony? Nikt... Jak dotąd dwa miliony, z dymem...

- Co macie na myśli? Każdy, kogo wywieźli, zginął?
- Każdy, co do jednego
- Kiedy się te wywózki zaczęły?
- Zaczęli w lipcu. Pięć tysięcy na dzień. I do obozów śmierci. Potem było sześć, siedem, dziesięć tysięcy na dzień...
- W sumie, ilu was wywieziono?
- Jak na razie, będzie ponad trzysta tysięcy. Jak pan chce, to proszę pójść z nami i przekonać się na własne oczy. Chce pan?
- Tak

Scena 18

Jerzy wraca do domu, wspólnie jedzą obiad.

- Czy wiecie w co się płaczecie?

Scena 19

Zaczyna się dyskusja. Biorą w niej udział Żydzi, ojciec Jerzego i Jerzy.

- Niemcy przegrali pod Stalingradem. Szykuje się nowy odwrót z Rosji jak za Napoleona, mówi ojciec.
- Zachodni front też się rusza, dodaje Jerzy.
- Może nadszedł czas, żebyśmy wszyscy, wspólnie razem Polacy i Żydzi...
- Ostrożnie. Specjalne oddziały nadeszły z Rzeszy. Spalą Warszawę. Jeszcze dzień, lub dwa, a ani nas, ani was nie będzie...

scena 20

Jerzy i pan Kurski w getcie, z lokalną żydowską eskortą. Brud i smród jest niesamowity. Jakiś mężczyzna stoi sztywny oparty o ścianę domu.

- Czy on jest żywy?
- Jeszcze żyje. Kona.

Przechodzą obok licznych nagich zwłok.

- Dlaczego te zwłoki leżą na ulicach?
- Rodzin czy bliskich nie stać na pogrzeb.
- Dlaczego nagie?
- Nawet byle strzep materiału to dziś skarb.
- A ta matka! Tam, karmi niemowlaka! Przecież nie ma piersi...

Nagle na ulicy wybucha panika. Wszyscy szukają schronienia w okolicznych bramach.

- Otwierać! Otwierać!

Kobieta otwiera bramę.

- Bez strachu. Sami swoi...

Scena 21

Wewnątrz grupka zbliża się do okna. Na zewnątrz dwójka podrostków w mundurkach Hitlerjugent. Przechodzą obok. Rozmawiają. Jeden z nich wyciąga pistolet i strzela. Brzęk rozbitej szyby, krzyk człowieka.

Ten drugi gratuluje mu celu.

Pan nie widział jeszcze nic...

- Już więcej nie zniosę. Zabierajmy się stąd, prosi Kurski.

Jerzy odwiedza kobietę, która ukrywa córkę pana Kona, Lilkę.

- Proszę, tutaj są pieniądze. Czy ma pani z nią jakieś problemy?
- Skądże, żadnych, jest bardzo grzeczna.

Jerzy zwraca się do dziewczynki.

- Jak się masz panienko?

Lila nie odpowiada. Patrzy tylko uporczywie w Jerzego.

- Wkrótce zobaczysz mamusię i tatusia. Musisz być dzielna, mówi Jerzy.

Scena 22

Zachodzą gdzieś, gdzie odbywa się właśnie posiedzenie Rady Żydowskiej.

- Czy coś jeszcze do przekazania Aliantom?
- Zdajemy sobie niestety sprawę z tego, że cokolwiek im zaproponujemy, nie wyjdzie z tego nic
- Nie wiadomo
- No więc tak. Niemców można tylko jednym. Siłą. Niech bombardują ich miasta, a po bombach ulotki. Żeby ich ludność się dowiedziała, co się dzieje z nami, tutaj. Jak to nie pomoże, to całemu narodowi niemieckiemu trzeba zagrozić tym samym, czym oni robią nam. To jedyny sposób. Jedyna szansa naszego ratunku.
- Zrobię co się tylko da...
- Trzeba dużo więcej. Jeszcze nigdy w historii ludzkości nic się takiego nie stało, jak to, co się dzieje z nami. Niech Niemcy poczują na własnej skórze ten sam pas. Należy zacząć publiczne egzekucje hitlerowców. Wszystkich jak jednego pod mur!
- Nie wydaje mi to się możliwe. Nawet tym, którzy są za wami, może się wydać, że, no wiecie, że to jakiś zbiorowy szal...

- Szał? Zgoda! Niech myślą, że szal! Niech wiedza, że tak! Czy mamy ginąć w milczeniu? My, z których tyle dobrego dla kultury?
- Konkretnie. Co mam zaproponować? Jakiś plan?
- Powiedz organizacjom żydowskim, że tu trzeba apokaliptycznego trzęsienia ziemi! Mają oblegać kogo się tylko da, prezydentów, urzędy, instytucje. Dopóki nie uzyskają gwarancji. Musza nam pomoc. Bo jeśli nie...
- Strajki głodowe! Niech Żydzi giną nawet tam! W progach Białego Domu! Może trzeba aż tak, żeby poruszyć sumieniem ludzkości. Jedna rzecz więcej! Żeby było jasne. Nie żebyśmy zadali za dużo, nie?

Niech sobie zdadzą wreszcie sprawę! My tu nie mamy zamiaru ginąć jak jakieś owce wiedzione na rzeź! Będziemy się bić!

Wojnę wypowiemy Niemcom! Najmizerniejsza wypowiedź wojny wszechczasów na tyle przynajmniej nas stać!

Scena 23

Jerzy po raz powtórny wkracza do wnętrza getta. Spotyka się z Glazerem i rodziną Herlingów. Otrzymuje części do zegarków, przekazuje trochę jedzenia, a dziewczynie daje to o co prosiła, pistolet.

Glazer bierze go na stronę.

- Jeszcze trochę, a getto wybuchnie. Lada moment mają się zacząć ostateczne wywózki. Mamy pieniądze. Czy udało by się załatwić ucieczkę, dla nas i Herlingów?
- Sam nie potrafię nic powiedzieć. Spytao ojca.
- Ja – mówi dziewczyna z pistoletem – zostanę tutaj

scena 24

Jerzy wychodzi na ulice. Tam huki, tłumy, wrzask. Powstanie!

Jerzy wpada na innych Polaków. Ci chcą uciec kanałami. Jerzy nie przyłącza się do nich.

Panika. Krzyki. Strzały. Nadarzają się dwaj młodzi żydowscy mężczyźni, bracia. Chcą uciec do partyzantki. Razem szykują się do ucieczki.

Flaszka wódki pomaga im przekupić żołnierza. Ale to nie wystarcza.
Pozostaje pas ziemi niczyjej do przebiegnięcia.

- Biegniemy – krzyczą Żydzi
- Nie! Zastrzelą nas jak nic, mówi Jerzy
- Polak – rozsierdzają się Żydzi – a sra w gacie!

Zauważają grupę polskich policjantów idących z niemieckimi żandarmami.
Decydują się na szaleństwo, iść za nimi! Niestety zostają zauważeni.

- Ręce w górę! Kto wy?

Bracia wyglądający na Polaków, udają handlarzy z czarnego rynku.
Żandarmi mają poważniejsze problemy i jakimś cudem, wszystkim udaje się wyjść cało z opresji.

Scena 25

W lesie Jerzy i jego nowi znajomi odpoczywają, dyskutując nad przyszłością.

- Jutro połączymy się z partyzantką, mówi Jerzy
- Dlaczego z kim innym? Lepiej stworzyć własny oddział, proponuje jeden z braci.
- Racja. Tak będzie bezpieczniej, zgadza się Jerzy.
- Jest nas tylko trzech, stwierdza drugi brat.
- Może inni się do nas dołączą...
- Musze już iść. Jutro będę spowrotem. Przyniosę prowiant i jakąś broń.

Scena 26

Jerzy znowu w getcie. Walki trwają.

Niemcy używają ciężkich dział, wprowadzają czołgi, lotnictwo.

Jerzy jest w fabryce obwieszanej flagami i transparentami.

Załoga przygotowuje się do obrony.

Zbliżają się niemieckie formacje.

Czeka na nich podłożona pod brama mina, która w momencie otwarcia bramy wybucha.

Ciała Niemców wylatują w powietrze.

Rozlegają się strzały z okien fabryki, zmuszając Niemców do wycofania się.

Scena 27

Jerzy szuka robotników, którzy znają Glazerów i Herlingów.

Staje się świadkiem odparcia kolejnego ataku.

W jednym miejscu dwóch robotników przechodzi strychem i od tyłu atakują granatami.

W innym, młody chłopiec rzuca się prosto na obsługę niemieckiego karabinu maszynowego.

Sam ginie ale karabin milknie.

Gdzie indziej stary mężczyzna ze staroświecką strzelbą strzela wolno ale pewnie.

Każdy strzał wykańcza kolejnego Niemca.

Poniżej strzela młoda dziewczyna.

Zostaje zauważona.

- Schan, Hans, eine frau schiesst!

W innym miejscu kilku chłopców rzuca butelkami z benzyną.

Jedna z nich trafia celnie w hełm na głowie niemieckiego żołnierza, zamieniając go w żywą pochodnię.

Nagle dzieje się coś niezwykłego.

Trzech niemieckich oficerów pojawia się z karabinami zwróconymi lufami w ziemie, z białymi rozetkami przy hełmach.

- Emisariusze!

Zanosi się na negocjacje.

Niemcy proponują piętnastominutowy rozejm, żeby obie strony mogły się zająć swymi rannymi i zabitymi.

Scena 28

Korzystając z przerwy ogniowej, Jerzy znajduje kilku robotników, którzy kiedyś pracowali u Herlingów i Glazerów a teraz chcą pomóc w ich ucieczce.

Trafiają na plac Muranowski.

Tam jednak otacza ich niemiecki atak.

Używają materaców jako zasłony.

Na plac wjeżdża niemiecki czołg.

Sypią się na niego butelki z benzyna i czołg się pali.

W innym miejscu pojawia się ciężarówka pełna SS manów.

Dwoje Żydów wspina się na balkon.
Stamtąd rzucają wiązkę granatów na ciężarówkę. Eksplozja.
W pewnym momencie grupka Jerzego zostaje otoczona.
Niemiec rzuca w nich granatem.
Jeden z robotników łapie granat w powietrzu i odrzuca go z powrotem.
Granat wybucha wśród żołnierzy niemieckich dając im szansę ucieczki.
Niemcy wycofują się z getta wywożąc rannych i zabitych.

Scena 29

Jerzy z robotnikami docierają w końcu do Herlingów i Glazerów i pomagają im w ucieczce.
Hana, dziewczyna której Jerzy dał wcześniej pistolet, nie ucieka. Zostaje walczyć w getcie.

Jeden po drugim grupa uciekinierów przekracza mur.
Są o krok od powodzenia, kiedy zdarza się pech.
Pani Herling biegnie w złą stronę i trafia wprost w łapy patrolu żydowskich policjantów.
Ci prowadzą ją do niemieckich żandarmów.

Scena 30

Londyn. Picadilly. Stratton House. Siedziba Polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pan Kurski i pan Zygelbojm, poseł z ramienia Bundu do polskiego Sejmu, mają właśnie spotkanie.

- Co was interesuje?
- Los Żydów, mój drogi człowieku. Ja Żyd. Niech się więc dowiem co z moimi współbraćmi się dzieje w Polsce?

Kurski nie oszczędza swego interlokutora.

- Dzieją się rzeczy straszne. Getto dogorywa. To czego się po angielskich aliantach spodziewają się twoi ziomkowie, niestety nie będzie zrealizowane. Polityka. Strategia. Z kim nie rozmawiałem w waszej sprawie...
- W naszej? To przecież sprawa wszystkich...
- Mowie właśnie. Rozmawiałem ze wszystkimi. Z angielskim PEN-em. Z H.G. Well'esem. Z Arturem Hoestlerem i reszta. I nic, albo prawie ze nic. To niemożliwe, mi mówią.

Zygelbojm zrywa się z krzesła, podchodzi do Kurskiego i wpatruje mu się w twarz płomiennym spojrzeniem. Rozpacz, pogarda, gniew.

- Proszę mi nie mówić co się dzieje tu! Sam to wiem najlepiej! Chodzi mi o to, co tam! Co mówią, czego im trzeba...
- Bardzo dobrze! Oto czego oczekują od liderów wolnego świata. Chcą gwarancji, że zapadła decyzja ratowania Żydów. Dajcie się nawet zagłodzić, dobrowolną głodówką, podejmijcie czyny ostateczne, ale uzyskajcie tę gwarancję! Sumienie świata musi zareagować na nasz wspólny krzyk, albo świat nie ma sumienia!

Zygelbojm rusza w nerwowa przechadzkę po pokoju.

- To nie może być! Jakże to tak?! I ja? Ja? Ze wszystkich kiedykolwiek ludzi na świecie, ja miałbym czegoś takiego żądać od moich współbraci? Oni by mnie, wierz mi pan, panie Karski, do domu dla nienormalnych, na amen... Ja? Żeby się Żydzi głodzili na śmierć, sami, i to w wolnym świecie?...Nie! Takiego apelu nikt nie posłucha. Żebym nie wiem jak ich błagał! Nie...`

Scena 31

U Jerzego w domu. Jerzy, jego ojciec i ukrywający się Żydzi rozmawiają o bieżących wypadkach.

Za pieniądze Herlingów i Glazerów pan Kon może pokryć koszty ukrywania malej Lilki.

Decyduje się więc przystąpić do partyzantki. Chodzi o Hanę. Co z nią? Jerzy przyrzeka jej ojcu, że jeśli ją znajdzie, wyprowadzi ją z getta.

Scena 32

Jerzy spowrotem w żydowskiej fabryce. Walki jeszcze trwają.

Sytuacja staje się beznadziejna.

Z poznanych poprzednio robotników tylko jeden, Benek jeszcze żyje.

Jerzy prosi go o pomoc w odnalezieniu Hany.

Biegną gorącą od pożarów ulicą.

Ukrywają się przed żandarmami w jakimś zakamarku, skąd obserwują niesamowite sceny.

Zdesperowani ludzie skaczą z okien.

- Jorg, patrz spadachroniarz!

Celny strzał Niemca kładzie go trupem.

W innym miejscu mężczyzna, spuszcza na prześcieradle z okna drugiego pietra grupkę ludzi.

Niestety nie ma nikogo, kto mógłby potrzymać prześcieradło dla niego.

Niemcy za pomocą detektorów i psów policyjnych. Śmiejąc się i żartując wyciągają z piwnic i schronów ukrywających się.

Jedna z wykrytych dziewcząt wyciąga ukryty pistolet i strzela do Niemca.

W innym miejscu sam generał Stroop obserwuje akcję.

Kolumna pojmanych Żydów przechodzi obok niego.

Jeden z pojmanych wyrywa się i pluje mu w twarz.

Seria z karabinu zabija go na miejscu.

Sceana 33

Jerzy z Benkiem docierają na ulicę Miłą, gdzie znajduje się główny punkt dowodzenia powstaniem.

- Gaz! Uwaga! Gaz...

Chaos, panika.

Przywódcy powstania popełniają samobójstwo.

W rozgardiaszu odnajduje się Hana.

- Z nami! Hana! Uciekajmy...

- Nie! Zostanę tu do...

- To przecież koniec. Ojciec cię błaga. Chodź...

- Powiedźcie Matce, że...

- Matki już niema. Zabrali ją...

Hana zrezygnowana idzie z nimi.

Scena 34

Bieganina. Krzyki. Strzały.

Ludzie próbują uciekać kanałami.

Niestety wejścia do kanałów są podminowane i wybuchają przy najmniejszym dotyku.

Ponadto, co chwilę Niemcy wpuszczają gaz do kanałów.

Hana z Jerzym i Benkiem ukrywają się w piwnicy na podwórku.

Przez okno widza scenę egzekucji.

Matka z kilkoma dziećmi czeka na swoją kolejkę.

Hana nie wytrzymuje, wrywa się. Jerzy trzyma ją mocno.

Scena 35

Noc. Jerzy z Hana i Benkiem przygotowują się do ucieczki z getta.

Okazuje się jednak, że droga ucieczki jest oświetlona ogromnym reflektorem.

Hana mierzy z pistoletu, strzela i reflektor gaśnie. Są wolni!

Scena 36

Kurski siedzi w swoim pokoju na Dolphin Square w Londynie. Dzwoni telefon.

- Panie Kurski. Mam panu powiedzieć, że Szmul Zygelbojm popełnił wczoraj samobójstwo. Pozostawił list, napisał, że zrobił wszystko co było w ludzkiej mocy, żeby uratować Żydów, ale że to jest niestety niemożliwe, więc przyłącza się do tych, którzy giną.

Głos z offu:

- *“Niech mi będzie wolno przesłać wam me ostatnie słowa... Tragedia się zdarza jakiej nie zna historia. Odpowiedzialność za śmierć Żydów ponoszą mordercy, ale wina spoczywa na barkach całej ludzkości. Nikt nic nie zrobił, żeby temu zapobiec. Nie potrafię żyć dalej. Należę do nich i ich wspólnych grobów. Zegnam wszystkich i wszystko co kocham, co jest mi najdroższe.”*

Eugeniusz Starky

wszystkie prawa zastrzeżone